

Wigilia Nowego Roku

Od Świąt Bożego Narodzenia, albo - jak brzmi jedno z przysłów - „Od Godów do Nowego Roku, siedzą prądki do zmroku”. Przysłowie to mówi, że wieczory te miały swoisty charakter.

W tych dniach, a w niektórych okolicach aż do Trzech Króli, nie wolno było wykonywać wieczorami żadnych poważniejszych robót, a w szczególności dotyczyło to przędzenia i tzw. motania „bo by się wilków namotało do wsi”. To samo dotyczyło darcia pierza. Wieczory te spędzano na śpiewaniu kolęd, a także innych zabawach towarzyskich. Wreszcie nadchodził Sylwester, szczególnie uroczysty i urozmaicony spośród świętych wieczorów, bo tak nazywano wieczory od „Godów do Nowego Roku”. Wieczór ten w całości poświęcony wróżbom chłopców i dziewcząt. Wróżby podobne były do wróżb wigilijnych i andrzejkowych, ale ich podstawowym tematem był ożenek i zamążpójście.

Zygmunt Gloger, etnograf i krajoznawca, przy wróżbach sylwestrowych wymienia taką: „Dziewica która w wigilię Nowe-

go Roku doczeka północy siedząc przy świecach jarzących, woskowych przed zwierciadłem i ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy więc w zwierciadle stojącego za nią jej przyszłego męża. Skromne jednak i pobożne dziewczęta nigdy tej wróżby nie próbowały, bo pod postacią męża ukazuje się w zwierciadle szatan, a do spełnienia wróżby koniecznie trzeba było siedzieć w rajskim stroju Ewy”. Był też zwyczaj na Podlasiu, kiedy chłopcy smarowali okna w domach, w których były dziewczyny na wydaniu potrawą gotowaną z mąki pszennej, obficie kraszonej tłuszczem, tzw. lemiechą. Dziewczyny w tym czasie chodziły do sąsiadów i tą samą lemiechą smarując im dłonie mówiły „Bodajbyśmy za rok szczęśliwie doczekali”. Był też zwyczaj chodzenia po wsi przebierańców, młodych chłopców przebranych za Cyganów, dziadów czy Żydów. Modne też były różne psoty, np. zdejmowanie bram, rozbieranie wozów i składanie ich na dachach stodoł, zatykanie szmatami kominów itd. Gospodarz składał okup i wszystko wracało do normy.



Dziewczyny zabierały chłopcom części garderoby i zwracały je dopiero na zabawie wykupnej, którą chłopcy organizowali już następnego dnia. Na Nowy Rok pieczono też specjalny rodzaj ciasta, a właściwie małych rogalików zwanych nowolotkami lub szczodrokami. Stąd wzięło się określenie „chodzenie po szczodrokach”.

W dzień Nowego Roku już od świtu po niektórych miejscowościach Pogórza biegali drobny. Mieli oni maski na twarzach, byli na ogół poprzebierani. Kożuchy odwrócone wlościem na wierzch, przystrojone zrobionymi ze słomy warkoczami.

Franciszek Kotula, etnograf, tak pisał o drobach z Pogórza. „Zwyczaj ten przetrwał do dzisiaj. W takich miejscowościach jak Rzepiennik Strzyżewski, Czerwna, Szerzyny, Dobrków koło Pilzna, znów wyruszą w tę noc drobny. Będą mieli na sobie kożuchy futrem do wierzchu, przepasane słomianymi powróstami spiczaste czapki splatane ze słomianych warkoczków, w rękach obowiązkowo zdobione laski lub powrósta. I jak co roku życzyli gospodarzom: Na szczęście na zdrowie na ten nowy rok, żeby wam się urodziła psenicka i grosek, psenicka jak rękawicka, owiesek jak pański piesek, grosek jak wierciosek, żytko jak korytko, ziemnioki jak buroki a buroki jak pniocki, korpiele jak gardziele, w każdym kątku po dzieciątku a za piecem siedem. Drobny z okolic



Pilzna tak mówiły: *Gdzie drob przyjdzie tam szczęście, krowa się ocieli, córka za męża wyjdzie”.*

Drobny idą z życzeniami w Nowy Rok, tuż po północy. Odwiedziny to szczodroki, czyli poczęstunek. Może się tak zdarzyć, że będą niezadowoleni z poczęstunku, bo np. nie dostaną wódki. Wtedy krzyczą na odchodne: „Niech wam urosnie stokłosa, od d... do nosa, niech wam nasro sarna w wasze ziarna!”. Znając naszą staropolską gościnność drobów również przyjmować będziemy „czym

chata bogata”.
Do siego roku!

TADEUSZ MĘDZEŁOWSKI

**AUTORKĄ ARTYKUŁU
“OSTATNIA BITWA GENERALA”
JEST PANI MGR ALICJA
MAJCHER - WĘGRZYNEK
STARSZY KUSTOSZ MUZEUM
OKRĘGOWEGO W TARNOWIE.**